



Biuletyn

Koła Miłośników

Dziejów Grudziądza



Rok IV: 2006

Numer 24 (98)

Data odczytu: 6.09.2006

Data wydania: 6.09.2006

dr Jerzy Krzyś

Walki o Dąbrówkę Królewską we wrześniu 1939 r.

Wobec zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej, dojrzał w wojskowych sztabach plan obrony terytorium Polski przed niemieckim agresorem z podziałem sił i środków. Według tych ustaleń 16. Dywizja Piechoty Pomorska z Grudziądza miała walczyć niedaleko swojego zasadniczego garnizonu, broniąc pasa długości około 22 km, wzdłuż południowego brzegu rzeki Osy, a to od nurtu Wisły po miejscowość Świecie nad Osą. Ta duża długość powodowała rozciągnięcie obrony na szerokim froncie. Dlatego też utworzono dwa silniejsze odcinki obrony stałej blokujące główne drogi z Prus Wschodnich. Były to „Odcinek Grudziądz” i „Odcinek Gruta” z pozostawieniem między nimi pewnej luki w ugrupowaniu, słabiej obsadzonej. Miała ona około 6 km długości wzdłuż frontu i rozciągała się od miejscowości Grabowiec, gdzie umocnił się III batalion 65. Starogardzkiego Pułku Piechoty (III/65) do miejscowości Piotrowo, bronionej przez I batalion 66. Kaszubskiego Pułku Piechoty z Chełmna (I/66) i przez II batalion 64. Pomorskiego Pułku Strzelców Murmańskich (II/64).

W obrębie pagórkowatego obszaru luki leżała właśnie kościelna wieś Dąbrówka Królewska z majątkiem o tej samej nazwie oraz pokaźne zabudowania dworskie Salna. Pomiędzy wijącą się w głębokiej dolinie Osą a samą wsią wznosił się stromy południowy brzeg doliny (z różnicą wysokości do 45 metrów), porośnięty lasem i przez to trudno dostępny. Uzupełnieniem tej naturalnej przeszkody było kilka tam spiętrzających wody, a także przewidziane do zniszczenia mosty.

Nie wykonano jednak umocnień terenowych w postaci zasieków, zapór przeciwczołgowych, pól minowych, bunkrów, okopów itp. Jednak to bronione przez samą naturę słabsze miejsca obrony niepokoiło dowództwo dywizji. Dlatego też skierowano tam 30 sierpnia 1939 roku świeżo zmobilizowany z rezerwistów kawalerii dywizjon „krakusów” jako Kawaleria Dywizyjna (KD) 16. dywizji. Oddział ten liczył 7 oficerów, 245 podoficerów i ułanów-krakusów oraz 247 koni, głównie pochodzących z CWK w Grudziądzu. Ciężką broń stanowiły dwa ciężkie karabiny maszynowe w jukach, dwa na taczankach i dwa działka przeciwpancerne 37 mm. Całością dowodził mjr Jan Mosiński (z 11. pułku ułanów z Ciechanowa). Dywizjon zatrzymał się w majątkach ziemskich i wysyłał patrole w kierunku granicy z Prusami Wschodnimi, a więc do dworca w Gardei, Szembruka, Łasina, Jankowic, zapobiegając dywersji. Piechoty w rejonie Dąbrówki Królewskiej nie było, ale część jej terenu znajdowałyby się pod ogniem broni III/65 z Grabowca i I/65 okopanego między Annowem a jeziorem Salno oraz I/66 rozciągniętego między tym jeziorem a lasem za Piotrowem. Wsparcie artyleryjskie zapewniały 516 baterie armat 75 mm wzór 97 z II dywizjonu 16. pułku artylerii lekkiej (16. pal), będących na stanowiskach w majątku Orle.

Troskę dowódcy 16. dywizji płk Stanisława Świtalskiego o wyżej opisany słabszy rejon obrony potwierdza Ogólny Rozkaz Operacyjny z dnia 30 sierpnia godziny 3.⁰⁰ w nocy.

Czytamy w nim: „Przeciwdziałać odwodem w luce między odcinkami obrony stałej”. A do tego przeciwdziałania został wyznaczony 66. pułk piechoty (dla uderzenia z Annowa) na określonych już kierunkach do wzgórz na wschód i zachód od Dąbrówki Królewskiej. Przeciwnatarcie odwodów to regulaminowy element obrony ruchomej, który miał być tutaj zastosowany.

Działania w dniu 1 września.

Zimna noc w zderzeniu z rozgrzaną ziemią spowodowała poranną gęstą mgłę, która nie przeszkodziła Niemcom w rozpoczęciu na przedpolu 16 dywizji działań wojennych. Ponieważ nakazano już wcześniej stan wzmożonej czujności, wysłano szereg patroli konnych dla ubezpieczenia oddziałów dywizji. Patrol z 1. plutonu Kawalerii Dywizji znajdował się w Dąbrówce Królewskiej koło kościoła św. Jakuba Apostoła st. Został on o świcie ostrzelany przez nieprzyjaciela. Dowódca patrolu plutonowy Podchorąży rezerwy Stefan Szymański został zabity, a był to pierwszy poległy na tym odcinku frontu. Strzały zaalarmowały główne siły piechoty w sąsiednich rejonach.

Na kierunku grudziądzkim uderzyła wyborowa 21. niemiecka dywizja piechoty z Elbląga, znacznie wzmocniona artylerią XXI Korpusu. Po silnej nawale artyleryjskiej, która zaczęła się około godziny 10⁰⁰, skierowała ona właśnie swój główny wysiłek natarcia w opisaną lukę w ugrupowaniu 16. dywizji. Przepuszczalnie sztaby niemieckie miały o niej dokładne dane od swoich agentów wywiadu albo też rozpoznano ją walką patroli. Albowiem z chwilą nawały została zwinięta czata z I batalionu 66. pp, która ubezpieczała rejon Nowej Góry i blokowała polną drogę z Rogóżna-Zamku. Pododdziały 24. IR, a potem i 3. IR łatwo sforsowały Osę na tym odcinku i uchwyciły przyczółek na lewym brzegu Osy, na który zaczęli przerzucać swoje pododdziały, które już w południe przystąpiły do pierwszego natarcia.

Niemcy przeprawili się też przez rzekę w innych miejscach na północ od Kłodki i opanowali zbocza i lasy na północ od Dąbrówki Królewskiej a potem i samą wieś spychając w południe plutony Kawalerii Dywizyjnej, która właśnie skoncentrowała się dla obrony tego rejonu. Do Dąbrówki przerzucono wówczas z Mokrego i Białochowa część 45. IR, rezygnując z ataku na Grudziądz przez Świerkocin, tak, że siły niemieckie na przyczółku rosły z każdą godziną. Dotarły tu także trzy kompanie batalionu czołgów z 10 niemieckiego pułku czołgów liczące 71 czołgów i samochody pancerne. Około godziny 16⁰⁰ wyruszyło z przyczółka natarcie nieprzyjacielskie w dwóch kierunkach na Piotrowo-Orle oraz na dwór i folwark Dąbrówki Królewskiej i Salna. Celem Niemców było rozdzielenie polskich odcinków obrony stałej oraz okrążenie od wschodu Grudziądza, który był ważnym punktem strategicznym. Dla przyspieszenia ataku Niemcy wprowadzili całą posiadaną do dyspozycji broń pancerną, aby „pancernym klinem” przebić się przez polską obronę. Natarcie to poprzedzone było silną nawałą artyleryjską na polskie pozycje. Pod „przykryciem” ognia artylerii, za posuwającymi się czołgami podążała piechota nieprzyjacielska. Łatwo opanowano słabo broniony rejon majątku Dąbrówki mimo przeciwdziałania polskiej artylerii. Wojsko nieprzyjacielskie uzyskało szeroki dostęp do otwartego terenu przed pozycjami polskiej piechoty, wskutek czego bataliony zwały swoje ugrupowania następująco: III/ 65. pp zagiął swoje prawe skrzydło koło jeziora Piaseczno, a I/ 66 swoje lewe, I/ 65. pp wycofał się do Annowa. Czołgi swobodnie poruszały się w pagórkowatym, nie bronionym terenie opisaną „luką” i ich kilka grup zbliżyło się do stanowisk III/ 65. pod Grabowcem, bez towarzyszącej piechoty. Rajdy te zostały powstrzymane silnym ogniem zaporowym 4 polskich haubic 100 mm wz. 14/19 z 9. baterii III dywizjonu 16. pułku artylerii lekkiej.

Działa te strzelały po świeżym przegrupowaniu działobitni do Sadowa, skąd mogły skutecznie razić nieprzyjaciela.

Czołgi zawróciły i uderzyły przez pozycje I/ 66. na tyły 64. pułku w Jasiewie, ale tam z kolei powstrzymał ich ogień armat I dywizjonu 16 pal. strzelających z bliskiej odległości na wprost. Kompanie pancerne wycofały się i tego pierwszego dnia wojny już nie atakowały,

a pododdziały niemieckiej piechoty zaległy na polach na południe od wsi Dąbrówka Królewska i zaczęły okopywać się. Były one ostrzeliwane przez działa II dywizjonu 16. pal i 16. dywizjonu artylerii ciężkiej, które zmieniły swoje pozycje w Orlu i Mełnie dla lepszego ostrzału. Przy wsparciu ich ognia wyruszyło po godzinie 18⁰⁰ przeciwnatarcie polskie, aby wyprzeć nieprzyjaciela z Dąbrówki Królewskiej i dalej za Osę. Uderzył z Annowa I batalion 65. pp przy współdziałaniu I batalionu 66. pułku. Mimo silnego ostrzału z broni maszynowej i lekkiej artylerii, polscy piechurzy pokonali trzykilometrową przestrzeń otwartego pola i wdarli się u schyłku wsi Dąbrówki Królewskiej. Wywiązała się wówczas zacięta walka ogniowa i na bagnety o każdy fragment terenu i zabudowania. Wieś została opanowana, ale nieprzyjaciela, stawiającego silny opór przemożnymi siłami, nie udało się wypchnąć za Osę. Wówczas wielkie straty zadawali żołnierzom nieprzyjacielskim polscy strzelcy wyborowi, którzy ukryci w koronach drzew i wieży kościelnej strzelali z narażeniem życia do wykrytych w zapadających ciemnościach skupisk żołnierzy nieprzyjacielskich. Także przeciwnie, rejon wsi Dąbrówki Królewskiej był pod stałym ostrzałem niemieckich środków ogniowych. Straty osobowe obydwóch stron były duże. Miały przecież miejsce dramatyczne momenty walki: atak, walka na bagnety i wręcz. Natarcie piechoty było także wspierane przez Kawalerię Dywizyjną.

Działania w dniu 2 września.

Ciemności nocy przerywały błyski wybuchających pocisków nękającego ognia artylerii nieprzyjacielskiej oraz wystrzeliwanych w wielkiej ilości rakiet zastosowanych przez Niemców, które wyznaczały zmieniającą się wskutek lokalnych polskich przeciwuderzeń linię frontu. Ale te akcje zaczepne zostały powstrzymane rozkazami sztabu nakazującymi powrót na poprzednie linie obronne, aby po nadejściu posiłków przygotować się do ogólnego natarcia dywizji, które planowano na godziny ranne. Zmusiło to do wycofania się z tak krwawo zdobytej wsi Dąbrówki I baonu 65 pp w styczności z nieprzyjacielem, który to odwrót rozpoczął się krótko po północy. Piechota powróciła na umocnione pozycje pod Annowem, a Kawaleria Dywizyjna do majątku Dąbrówka. Według relacji świadków - na wieży kościoła św. Jakuba broniła się jeszcze dziewięcioosobowa grupa polskich żołnierzy snajperów i obserwatorów, która nie została na czas odwołana w ciemnościach nocy. Żołnierze ci utraciwszy możliwość dalszej walki chcieli się poddać, ale pierwszych trzech poddających się zostało przez Niemców zakłutych bagnetami. Widząc to pozostali rozerwali się granatem ręcznym. Ślady po odłamkach są jeszcze widoczne na wieży. W dalszej części nocy uzupełniano amunicję, ewakuowano rannych i przekazywano część stanowisk przybyłym na wsparcie pododdziałom chełmińskiego 66. Kaszubskiego Pułku Piechoty. Dla wspólnego, bowiem przeciwuderzenia I/ 65. pp został podporządkowany dowódcy 66. pułku płk. Stefanowi Michalskiemu. W tym czasie służbę patrolową na przedpolu pełnił 1. pluton Kawalerii Dywizyjnej.

Planowane na wczesne godziny ranne (ok. godz. 7,⁰⁰) natarcie polskiej dywizji, którego celem miało być wypchnięcie nieprzyjaciela za Osę, nie wyruszyło, gdyż Niemcy o godzinę wcześniej rozpoczęli przygotowanie artyleryjskie swojego ataku, przygwoźdżając polskich żołnierzy huraganowym ogniem mimo mgły. Niemcy zgromadzili, bowiem w ciągu nocy większe siły, podciągnęli ciężką artylerię bliżej frontu i przygotowali do uderzenia broń pancerną.

Ze strony polskiej do działań rozpoznawczych wyruszyły o świcie do wsi Dąbrówki trzy spieszone plutony Kawalerii Dywizyjnej, pozostawiając konie. Nagle, z gęstej mgły wynurzyli się liczni żołnierze niemieccy i otoczyli ułanów 2. plutonu. W nierównej walce zginęli wówczas dowódca plutonu ppor. rez. kawalerii Witold Korzeniewski i kpr. ndt. Leon Król, który poległ przy strzelającym karabinie maszynowym. Inni ułani, wobec niemożności dalszego oporu, poddali się. Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku prowadzi śledztwo odnośnie losu tych 16 żołnierzy. Przypuszczalnie zostali oni uwięzieni w areszcie w Iławie i tam wkrótce rozstrzelani.

W wyniku zmasowanego ataku nieprzyjaciela z użyciem broni pancernej (czołgów) i lotnictwa szturmowego, wojsko polskie zostało wyparte z majątku Dąbrówki K. na stanowiska wyjściowe, a potem i dalej na południe, tak, że około godziny 14⁰⁰ utraciło wieś Nicwałd. Planowany przez nieprzyjaciela „klin pancerny” został w dużej mierze zrealizowany i Niemcy rozpoczęli przegrupowywać się do ataku na Grudziądz. Czołowe pododdziały opanowały już Małe i Wielkie Lniska. Sytuację opanowało polskie dowództwo, które uruchomiło odwody i nakazało powstrzymanie ataku Niemców. W tym czasie, bowiem przybyły do lasu Marusza-Pokrzywno II batalion 65. PP i 48. dywizjon artylerii lekkiej, odkomenderowane z Gniewu i Nowego. Po krótkim odpoczynku i niezbędnych uzgodnieniach, wyruszyło z wymienionego lasu przeciwnatarcie piechoty wsparte ogniem armat 48. dal i haubic 7. i 9. baterii z rejonu Księżych Gór. Do wieczora został odbity Nicwałd i folwarki Lniska.

Niemcy wycofali się na noc do majątku Dąbrówki Królewskiej. Polacy nie atakowali dalej i tym samym dla całej Dąbrówki K. - wsi i majątku - rozpoczęła się okupacja niemiecka.

Działania w dniu 3 września

W ciągu nocy z 2/3 września żołnierze II/65. pp umacniali swoje pozycje na północnym skraju Nicwałdu, a 66. pp i I/ 65. przemęczone i przeredzone dwudniową walką zostały zluźwane przez toruński 63. pp. Już od wczesnego rana Niemcy przestąpili do kolejnego natarcia, które rozbiło polską obronę pod Grabowcem i Nicwałdem a także doprowadziła do zdobycia Gruty, jak i Mełna wsi.

Częściowo okrążona obsada Grudziądza około godziny 15⁰⁰. rozpoczęła odwrót, gdyż nieprzyjacielskie oddziały opanowały rejon Księżych Gór i atakowały w kierunku stacji kolejowej.

O zmroku oderwały się od nieprzyjaciela wszystkie oddziały Grupy Operacyjnej „Wschód” i wycofały się na nowe stanowiska w rejonie Wąbrzeźna z rozkazu sztabu Armii „Pomorze”. Walki na terenie powiatu grudziądzkiego ustały. Pozostały zniszczenia i zgłiszcza a przede wszystkim świeże mogiły.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski